

Taniec na złoty medal

Rozmowa z Antonim Czyżykiem*

KAROLINA LICHACZ: 4 grudnia w hali elbląskiego MOS-u, po raz pierwszy w Polsce, odbyły się Mistrzostwa Świata Standardowych Formacji Tanecznych. Tytuł mistrza świata wywalczyła elbląska formacja taneczna Jantar, której jest Pan założycielem i trenerem. To pierwszy medal mistrzostw świata dla polskiego tańca towarzyskiego i od razu złoty. Proszę powiedzieć, jak wygląda współpraca zawodników z trenerem Czyżykiem? Czy ma Pan receptę na sukces?

ANTONI CZYŻYK: Podstawowym elementem współpracy z grupą ludzi jest dyscyplina. Należy dążyć do osiągnięcia stanu wspólnego myślenia, trzeba utworzyć jedno ciało, by móc się porozumieć. Jeżeli mamy medal, odczuwa i zamierzania będą inne niż myśli moich tancerzy, a czasami tak się zdarza w sytuacjach stresowych, to budowanie zespołu nie będzie miało sensu. Tam, gdzie wszyscy ciągną wózek, musi być ktoś, kto pociągnie i to właśnie mnie przypada ta rola. Trener musi mieć swoją koncepcję pracy z formacją i być wymagającym, ale musi również słuchać uwag swoich podopiecznych, traktować ich jak partnerów. Dlatego wspólnie omawiamy nowe układy choreograficzne. Pojawia się wówczas wiele koncepcji, zawsze jednak podjęcie ostatecznej decyzji należy do mnie.

Czy jest Pan ostry w kontaktach ze swoimi podopiecznymi?
 – Czasami tak, choć bardziej wynika to ze sposobu pracy. Nasze zajęcia odbywają się w dużej sali gimnastycznej, więc czy tego chcę, czy nie, muszą krzyczeć. Po pierwsze po to, by utrzymać dyscyplinę, a po drugie, by być dobrze słyszani, bo niejednokrotnie muszę przekrzyczeć tancerzy i podkład muzyczny. Poza tym, jestem konsekwentny w tym, co robię i nie mogę pozwalać im na chwile słabości. Zawsze w takich chwilach boli mnie serce, ale muszę być nieugięty. Bardziej skłonny jestem pójść na ustępstwa na zajęciach z parami indywidualnymi niż z formacją.

Powróćmy raz jeszcze do tych chwil, w których ważyły się losy medali – do występów w kolejnych etapach konkursu. Na parkiecie królował strach, ogromne brzęmle odpowiedzialności, maksymalna koncentracja. Na trybunach wzruszenie mieszało się z euforycznym krzykiem, pojawiały się transenty... Czy tak duży aplauz mobilizuje, czy raczej dekoncentruje tancerzy?

– Już po raz kolejny w Elblągu organizowane są konkursy taneczne, zatem nasza publiczność wie, jak i kiedy nagradzać tancerzy oklaskami. Elblążanie na prawdę znają się na tańcu, ich reakcje są spontaniczne, lecz – co ważne – obiektywne. Można było to zaobserwować nie tylko podczas występów naszej, ale również innych formacji. Jednak aplauz, jaki publiczność zgłaszała naszej formacji, przeszedł nasze najśmielsze oczekiwania. Po pierwszym przemarszu w rundzie ćwierćfinałowej wszyscy zacyzyliśmy się trząść ze wzruszenia i ze strachu. To był największy stres, który przeżyliśmy tego wieczoru, bo uświadomiliśmy sobie, jak ważną rolę mamy do spełnienia. Wtedy właśnie moi tancerze docenili taktykę stresowania na zajęciach. Dzięki niej uodpornili się na tego typu sytuacje, co wspinała zaowocowało podczas występów w kolejnych rundach. Choć przyznam, że niekiedy dopięty kibiców zgłaszający muzykę bardzo nam przeszkadza.

Jest Pan zadowolony ze siebie i ze swoich podopiecznych?

– Zdecydowanie tak. Pierwszą rundę, ćwierćfinałową, zatańczyliśmy dobrze, co oznaczało, że musimy jeszcze coś poprawić. W drugiej rundzie chcieliśmy zatań-



PHOTO KAWNER

czyć lepiej i tak też było. Pojawiły się wówczas obawy, czy wystarczy nam siła na finał, bo w to, że nasze możliwości są większe, nie wątpiliśmy. I rzeczywiście, w finale pokazaliśmy klasę. Zatańczyliśmy wręcz perfekcyjnie.

Jakie są Pańskie odczucia po zdobyciu najwyższych laurów? Na pewno satysfakcja, zżęczenie, ale być może również jakiegoś obawy na przyszłość?

– Oczywiście, jesteśmy bardzo szczęśliwi, że udało nam się osiągnąć wyznaczony cel. Radość ta okraszona jest potwornym zmęczeniem, zarówno fizycznym, jak i psychicznym. Do tego z każdym dniem dochodzą pytania o to, co dalej. Zawsze powtarzałem moim tancerzom, że łatwiej jest kogoś gonić, trudniej uciekać. Do tej pory to my goniliśmy, teraz musimy uciekać przed innymi zespołami. W tańcu również istnieje zasada „bić mistrza”, dlatego teraz tym bardziej będziemy musieli popracować nad dalszym rozwojem. Już teraz zauważyliśmy, że poprzez podpatrywanie naszego tańca inne zespoły w szybkim tempie podnoszą swój poziom, a to oznacza, że Elbląg stawia kolejne kroki w rozwoju tańca na świecie. Nie oznacza to jednak, że spoczniemy na laurach, upajając się sukcesem. Podobno najłatwiej jest zdobyć tytuł mistrza świata, trudniej go utrzymać. I o to będziemy teraz walczyć.

Jakie są Wasze plany na przyszłość? Udział w kolejnych konkursach, nowy układ, nowe stroje?

– Chcemy nadal się rozwijać. Do tego potrzebna jest odpowiednia motywacja, dlatego musimy wciąż jeździć na konkursy, pokazywać się, walczyć. Mamy zamiar wziąć udział w turniejach, które odbędą się w maju w Anglii oraz w lipcu we Włoszech. Na razie nadal będziemy tańczyli nasz obecny układ, lecz wkrótce trzeba będzie pomyśleć o nowych układach, strojach, muzyce... Wiąże się to, niestety, z olbrzymimi kosztami.

Czy razem z tytułem i medalem otrzymaliście jakieś pieniądze na realizację dalszych planów?

– Nie. Nic oprócz gratulacji.

Co ze stypendiami dla tancerzy?

– Wciąż mamy z tym problemy. Jedynie pieniądze, jakie otrzymuje nasza rodzina, to stypendia przyznawane w szkołach za dobre wyniki w nauce. Warto dodać, że każda z par tańczących w formacji reprezentuje najwyższą klasę w tańcu indywidualnym, a do tego każda z tych szesnastu osób osiąga bardzo dobre wyniki w nauce. Myślę, że tym bardziej należałoby nagrodzić tych młodych, nadzwyczaj utalentowanych i pracowitych ludzi. Będę walczył o stypendia sportowe dla moich wychowanków. Potrzebujemy też pieniędzy na wyjazdy na turnieje, przygotowanie kolejnego programu artystycznego, współpracę z najlepszymi choreografami, nowe stroje, dresy, bieliznę, buty, kosmetyki, wreszcie na opracowanie i montaż nowego podkładu muzycznego. Teraz jako mistrzowie świata nie możemy obniżyć swego poziomu. Dlatego też w tym miejscu apeluję do władz

miasta, aby pomogły nam w zdobyciu potrzebnych środków.

Przed Wami kolejny sprawdzian.

– Nasza najlepsza para, Katarzyna i Paweł Tomalczykowie, dziś biorą udział w Mistrzostwach Świata Par w Londynie. Nie liczymy na zbyt wiele, bo to nasz pierwszy tak ważny występ w tej kategorii tanecznej. Chcemy walczyć o miejsce w półfinałowej dwunastce. Wiem, że para jest bardzo dobrze przygotowana i z pewnością na parkiecie da z siebie wszystko. Co z tego wyjdzie, zobaczymy. Myślę, że złoty medal, który zdobyliśmy z formacją, jeszcze doda im skrzydeł.

Rozmawiała KAROLINA LICHACZ

* Antoni Czyżyk jest trenerem elbląskiej formacji tanecznej Jantar, działającej przy Wojewódzkim Ośrodku Kultury, która w ubiegłą sobotę zdobyła złoty medal Mistrzostw Świata

Elblążanin Roku 1999

Wczoraj dostaliśmy 360 kolejnych kuponów! Dołączyły one do ponad 500, które nadeszły wcześniej.

Wczorajszy obfity plon to z pewnością efekt zbliżających się eliminacji do półfinału naszego plebiscytu. Przypomnijmy, że przejdzie do niego tylko 30 spośród 57 kandydatów, którzy do wtorku 14 grudnia zgromadzą największej głosów.

Po podliczeniu kuponów, które nadeszły wczoraj, na naszej liście nastąpiły spore zmiany.

W tej chwili prowadzi Andrzej Kempniński, przewodniczący elbląskiej Rady Miasta (ma 121 głosów).

Trener formacji standardowej Jantar Antoni Czyżyk, który jeszcze wczoraj prowadził z 67 głosami, znajduje się na drugim miejscu – zdobył 115 punktów.

Na trzeciej pozycji jest dyrektor Przedsiębiorstwa Zieleni Miejskiej, Leon Budzisiak (106 głosów).

Blisko granicy 100 punktów znajduje się prezydent Elbląga Henryk Słomina (97 głosów) i kolarz Piotr Waddecki (96).

Tuż za nimi ulokowali się komentator elbląskiej polskiej Krzysztof Sta-

rańczyk (82 głosy), właściciel kompleksu rekreacyjnego Nowa Holandia Zbigniew Kowzan (80 głosów) i dyrektor Wojewódzkiego Ośrodka Kultury Jacek Nowiński (79).

Kto zostanie Elblążaninem Roku 1999? Wszystko zależy to tylko od was, drodzy Czytelniczy. Wystarczy, że będziecie regularnie wycinać drukowane codziennie kupony, wypełniać je i dostarczać nam do redakcji. Kupony można wysłać pocztą (pod adres: „Gazeta Wyborcza” ul. Łączności 3, 82-300 Elbląg) lub przynieść do redakcji osobiście.

Pamiętajcie, kuponów nie wolno kserować. Na każdym z nich można oddać głos na pięć lub mniej różnych osób. Za jeden wpis waz kandydata otrzyma jeden punkt. Kupony będzie można drukować przez cały grudzień.

Pamiętajcie o czytelnym wpisaniu swoich danych (imienia, nazwiska, wieku i adresu), bo w styczniu, gdy ogłosimy wyniki, rozlosujemy atrakcyjne nagrody-niespodzianki wśród uczestników plebiscytu.

REDAKCJA

Kupon i lista osób, na które można głosować, dziś na stronie 4

Czy to sport, czy sztuka?

Rozmowa z Jackiem Nowińskim*

KAROLINA LICHACZ: Organizatorem tegorocznych Mistrzostw Świata Formacji Tanecznych był Wojewódzki Ośrodek Kultury. Impreza rzeczywiście stała na światowym poziomie, ale czy wszystko, co zaplanowaliśmy w ramach mistrzostw, zostało zrealizowane?

JACEK NOWIŃSKI: Nie, zdecydowanie nie. Podstawowym mankamentem był porwany wiatr, czyli sprawa całkowicie od nas niezależna. Przed halą miało powstać miasteczko świąteczne z różnymi wesołościami i atrakcjami. Niestety, miasteczko o godz. 1 w nocy porfunało na drugą stronę ulicy wraz z całym dobytkiem. Brak tego miasteczka spowodował, że nie udało nam się stworzyć atmosfery wokół hali, mimo że byliśmy do tego przygotowani technicznie. Specjalnie na to okazję sprowadziłyśmy teledziem i za jego pośrednictwem prowadziliśmy bezpośrednią relację na żywo. Pogoda była jednak tak zła, że tylko kilkadziesiąt osób zgromadziło się przed teledziem. To był największy mankament. Dodatkowo chcieliśmy połączyć halę MOS-u i hotel Atleticon, aby startujące drużyny mogły się swobodnie przemieszczać. I połączyliśmy, ale też tylko do godz. 1 w nocy. Poza tym tunel utworzony z namiotów został przez wiatr uniesiony w przestworza, ale wrócił. Chciałbyśmy szczególnie gorąco podziękować czterem osobom, dzięki którym wybrnęliśmy z tych niespodziewanych kłopotów: pułkownikowi Januszowi Pankowskiemu i chorążemu Bodganowi Bilińskowi z wojska oraz Leonowi Budzisiakowi i Stanisławowi Gierzej z Przedsiębiorstwa Zieleni Miejskiej.

Czy uczestnicy konkursu oraz goście z całego świata byli zadowoleni z organizacji imprezy?

– Rozmawiałem zarówno z uczestnikami, jak i z jurorami, dziennikarzami oraz gośćmi i wiem, że prawie wszyscy byli zadowoleni i pełni podziwu dla organizatorów. Poza Węgrami, ale tylko dlatego, że było im zimno. Okazało się, że są to Mistrzostwa Świata po raz pierwszy od jedenastu lat tak dobrze przygotowane pod względem organizacyjnym i merytorycznym.

Jakie było Wasze zaplecze finansowe, skoro wszystko było dopięte na ostatni guzik?
 – Gentlemani nie rozmawiają o pieniądzach, więc powiem tylko tyle, że wiele trudu kosztowało nas zebranie wystarczających środków. Parę groszy dostaliśmy, a o resztę musieliśmy się



PHOTO KAWNER

martwić sami. Jedyną receptą na szczęście... i na sponsora jest organizacja dużych imprez na bardzo przyzwoitym poziomie.

A co z pieniędzmi potrzebnymi na dalszy rozwój tańca w Elblągu?

– Wspólnie z Antonim Czyżykiem walczyliśmy o stypendia dla tancerzy

i o pieniądze na wszystkie ich wydatki. Cały problem z pozyskiwaniem funduszy polega na tym, że Ministerstwo Kultury i Sztuki mówi, że taniec jest sportem, a Ministerstwo Sportu i Rekreacji uparcie twierdzi, że taniec to sztuka. A jest to przecież jedna z najbardziej skomplikowanych dyscyplin, bo jest w niej i sztuka, i sport. Będziemy się starali ostatecznie wyjaśnić tę sprawę.

Pokazaliście, że naprawdę dobrzy z Was organizatorzy. Czy macie w planach organizację kolejnych wielkich imprez?

– Oczywiście. I to nie tylko w tańcu, ale i w innych dziedzinach kultury i sztuki. Okazało się, że jesteśmy w tym dobrzy, ale przecież możemy być jeszcze lepsi. Naprawdę, nie mam kompleksów, że robię coś na prowincji, bo robię to na bardzo wysokim poziomie.

* Jacek Nowiński jest dyrektorem Wojewódzkiego Ośrodka Kultury w Elblągu, organizatora tegorocznych Mistrzostw Świata Standardowych Formacji Tanecznych

R E K L A M A

Gazeta Wyborcza

za stałą cenę, niezmienną

do końca stulecia

Roczna prenumerata
za cenę 11 miesięcy
Tylko teraz.

Oferta dla firm i instytucji

gazeta

Zlecenie przyjmują firmy kolporterskie:
Ruch S.A. tel. 233 81 61
Kolporter tel. 342 13 47
 oraz wszystkie urzędy pocztowe na terenie województwa